Cena 10 groszy

Nr. 119 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 27 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

...NEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Japonji.

Miasta w gruzach. — Pożary. — Tysiące zabitych i rannych.

Podjęcie rokowań polsko-gdańskich.

Delegaci Gdańska w Warszawie.

GDAŃSK. 25. maja. (Pat.) Biuro Wolfa podaje nast. wiadomość. Dyplomatyczny przedstawiciel Rzeczypospolitej polskiej zawiadomił senat gdański, że rząd polski telegramem z Warszawy zwraca się z propozycją, aby rokowania między Polską a Gdańskiem były dnia 25. b. m. prowadzone w dalszym ciągu w Warszawie. Senat gdański spełniając z całą gotowością życzenie Polski, wydelegował sen. Francka i Dra Volkmanna wraz z dwoma referentami i biegłymi z kół gospodarczych, którzy natychmiast wyjechali do Warszawy, gdzie dnia 25. b. m. rozpoczną się rokowania w sprawie uregulowania ceł wywozowych, ułożenia nowego klucza podziału ceł i w sprawie wyrobów monopolowych.

Dookoła paktu gwarancyjnego.

WIEDEŃ. 25. maja. (A. W.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że obecny stan rokowań w sprawie bezpieczeństwa niepokoi bardzo tutejsze sfery kompetentne. Zdaje się, że Francja w odpowiedzi swej do rządu angielskiego w sprawie noty do Niemiec, udzieliła niezadowalających wyjaśnień. Także za fakt niepożądany uważają tu poruczenie misji stworzenia nowego gabinetu w Belgji, burmistrzowi brukselskiemu Marxowi, który jest jednym z najzaciętszych wrogów Niemiec. Nie można się bowiem spodziewać, by gabinet utworzony przez Marxa podzielał umiarkowane poglądy Anglji. „Observer“ pisze, że Francja wyszłe w tym tygodniu do Berlina notę ułożoną przez Brianda o znaczeniu historycznem. Anglja pozostawia inicjatywę w sprawach gwarancji Francji. Od posunięć francuskich będzie zależało, czy Europa w drodze paktu niemiecko-angielsko-francuskiego ma oczekiwać pokoju, czy też skutkiem izolowania Niemiec obawiać się wojny. Francja może stworzyć blok przeciwko Niemcom, w którym Anglja nigdy pod żadnym warunkiem nie weźmie udziału.

Olbrzymie trzęsienie ziemi niszczy Japonię.

Miasta w gruzach — Pożary. — Tysiące zabitych i rannych.

TOKIO, 24. maja. (Pat.). Unit. Press donosi: Japonja została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które zniszczyło wiele miejscowości. — Liczba zabitych jest znaczna. Dwa miasta zostały zupełnie zniszczone. Trzęsienie ziemi sięgało w głąb morza.

TOKIO, 24. maja. (Pat.). Miasteczko Toiko, znajdujące się w okręgu trzęsienia ziemi, 80 mil na północ od Kioto, liczące 80.000 mieszkańców, zostało zupełnie zniszczone ogniem, który w następstwie trzęsienia ziemi wybuchł równocześnie w 7 miejscach i rozszerzył się ze straszną szybkością. Miasteczko Kuneama, położone w okolicy Kioto ma być także zupełnie zniszczone. Tak samo zostało zniszczone pożarem miasto Kinosaki. Miasta te znane są z gorących źródeł, znajdujących się w ich pobliżu.

LONDYN, 24. maja. (Pat.). Japonja centralna została nawiedzona wczoraj ponownem trzęsieniem ziemi, które trwało trzy minuty. Miasto Toiko na północny zachód od Kobe zostało zupełnie zniszczone. 200 domów zawalonych. Około 100.000 mieszkańców uciekło w góry. Trzęsienie odczuło w Osaka, w Kobe i Kioto. Pociąg, który znajdował się w drodze do Toiko został zmiażdżony w tunelu przez skały, które na niego runęły. Kopalnia srebra w Ikuna została zupełnie zniszczona. Szyby i chodniki zawaliły się. Rząd japoński wysłał specjalne pociągi ratunkowe na tereny nawiedzone trzęsieniem ziemi. Samoloty wojskowe, które przeleciały nad terenem katastrofy, donosły, że w miejscowości Kuneama i Fukushi leżą zabici i ranni na ulicach w liczbie kilku tysięcy.

OSSAKA, 24. maja. (Pat.). Reuter donosi, że komunikacja kolejowa jakoteż telegraficzna i telefoniczna na obszarach dotkniętych trzęsieniem ziemi jest przerwana. Oświadczają ogólnie, że trzęsienie, które obecnie nawiedziło Japonję równa się niemal trzęsieniu z roku 1923. Miasto Toiko stoi w płomieniach. Dworzec oraz szkoła żeńska zawalone. 200 osób zabitych, a przeszło 400 rannych.

OSAKA. 25. maja. (Pat.) Reuter. Obszar nawiedzony katastrofą trzęsienia ziemi obejmuje 25 mil kwadratowych. Szkody materjalne wynoszą 70 miljonów jenów.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Tokio że podczas trzęsienia ziemi zostało zabitych 500 osób. 3.000 domów zostało spalonych. Rząd japoński wysłał lekarstwa i skondensowane środki żywności w wielkich samolotach na miejsce katastrofy. Z Osaki donoszą, że wszystkie tunele i dworce kolejowe są zniszczone. W pobliżu miasta Ashija, zawalił się tunel w chwili przejazdu pociągu i został zasypany przez skały, podczas gdy wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

—::—

Wyrok na sprawcę katastrofy redeńskiej.

WARSZAWA. 25. maja. (tel. wł.) Wczoraj po 3- dniowej rozprawie przeciwko winowajcom katastrofy na kopalni „Reden“ sąd okr. w Sosnowcu wydał wyrok, mocą którego uznano inż. Zbyszewskiego winnym spowodowania śmierci 39 górników, przez niewypełnienie obowiązujących przepisów. Skazano go z par. 464 k. k. na 1 rok twierdzy, oraz pozbawienie go na okres 3- letni prawa sprawowania funkcji zawiadowcy kopalni. Innych oskarżonych sąd uniewinnił.

Zaproszenie min. Skrzyńskiego do Ameryki.

WARSZAWA. 25. maja. (tel. wł.) Poseł Stanów Zjednoczonych w imieniu prezydenta Stanów, zaprosił min. Skrzyńskiego do wzięcia udziału w obradach Instytutu Polityczego w Ameryce i wygłoszenia prelekcji o Polsce.

—:::—

Pr. 372/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu. umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 118 z dnia 22 V 1925 pod tytułem: »Mamy pobożnego Prezydenta« zawiera znamiona występku z art. V ust. z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzpp. — uznał dokonaną w dniu 21 maja 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 22. maja 1925.

Hawel.

—:::—

Rozmowa z ministrem czesko-słowackim tow. d-rem Winterem.

PRAGA, w maju 1925 r.

Miałem w tych dniach dłuższą rozmowę z istotnym wodzem czeskiej socjalnej-demokracji, dr. Winterem, ministrem Pracy i Opieki Społecznej. Dr. Winter mówi powoli, ostrożnie, waży każde słowo, ale odnoszę wrażenie, że mówi szczerze. Opowiada o swojej podróży do Polski jeszcze cztery lata temu, o swoich próbach nawiązania kontaktu z PPS., o niechęci z którą się wówczas spotkał. I dodaje:

— Jest rzeczą charakterystyczną, że w Polsce do zgody z Czechami dążą stronnictwa prawicowe, podczas gdy u nas odwrotnie stronnictwa lewicowe są bardziej filopolskie, min. Benesz nigdyby nie mógł zawrzeć obecnej ugody, gdyby nie nasze poparcie. Tę niechęć polskiej lewicy ku nam tłómaczę sobie tem, że ostrze jej walki było zawsze zwrócone przeciwko Rosji, w owiele wyższym stopniu, aniżeli akcja stronnictw narodowo-demokratycznych, że Rosja wydaje się wciąż dla lewicy polskiej groźnym wrogiem, że zaś wszyscy wiedzą, iż my Czesi jesteśmy rusofilami, jedni mniej, drudzy więcej, ale niemal wszyscy, przeto polska lewica i nam nie wierzy i nie sprzyja.

Zagadnąłem, czyż podejrzenia te nie są w części usprawiedliwione? Czy filorosyjskie uczucia Czechów nie czynią ich filopolskich sympatyj dosyć problematycznymi?

— Nie ulega wątpliwości — mówił dr. Winter — że Czesi nigdyby się w wojnę z Rosją wdać nie chcieli. Ale wierzymy, że przyszła Rosja będzie państwem demokratycznem, gdzie żywioły umiarkowane i anty- imperjalistyczne będą miały przewagę, one przecież zrozumieją, iż Rosja ma tak olbrzymie przestrzenie do wyzyskania i bez polskich kresów wschodnich, że nie będą dążyć do ich odzyskania. Oczywiście nie można z całą pewnością dziś twierdzić, że przyszła Rosja bez zastrzeżeń uzna traktat ryski, jednak wydaje mi się wykluczonem, by nastawała na niepodległość Polski.

Słowa dra Wintera mają tem większą wagę, że styka się on, jak sam mi to mówił zkołami socjalistycznych emigrantów rosyjskich, którzy się tu licznie osiedlili. Czernow, Lebiediew itd. Był tu też niedawno Kiereński.

Spytałem o stosunek Czechów do kwestji ukraińskiej.

— Tutaj jest mało Ukraińców, odpowiedział dr. Winter. Emigracja polityczna ukraińska siedzi przeważnie we Wiedniu. Tutaj znajduje się emigracja uniwersytecka: Smal, Stockij, Dnistrzańskij itd. Tem niemniej kwestją ukraińską socjal-demokracja się interesuje Jest to wielki problemat. Chcieliśmy pogodzić niezależność Ukrainy z istnieniem wielkiej potężnej, demokratycznej Rosji. Może najłatwiej dałoby się to przeprowadzić w formie federacji lub czegoś podobnego.

Przeszliśmy do omawiania ruchu socjalistycznego wogóle.

Współudział w rządach — powiada dr. Winter — i u nas wywarł wielki wpływ. — Radykalizm nasz był zresztą zawsze bardziej teoretyczny, niż praktyczny, podobnie jak w Niemczech: oni tam byli w gruncie rzeczy zawsze „spiessburger“. Nadto nasz socjalizm był oddawna bardzo narodowo zabarwiony, podobnie jak PPS. Wreszcie nasz socjalizm jest bardzo czeski: jesteśmy narodem trzeźwym, praktycznym, karnym, widzimy dobrze, że trzeba się liczyć z koniecznościami, jesteśmy więc umiarkowani, jak to zresztą leży w naszym temperamencie narodowym. Mamy burżuazję umiarkowaną, mamy i socjalizm umiarkowany.

Pozatem socjalizm się zmienił, to rzecz jasna. W dawnej międzynarodówce, która zresztą wcale nie była taką groźną potęgą, jak się zdawało, siedzieli ludzie, którzy wpływu na rządy nie mieli, którzy co najwyżej mogli dostać się do więzienia.

Dzisiaj wszyscy członkowie komitetu międzynarodówki — to są albo byli albo przyszli ministrowie. We wszystkich krajach socjaliści wzięli udział w rządach, będą brali coraz większy. Dlatego międzynarodówka zmieni według mnie swój charakter. Socjaliści i międzynarodówka będą się zajmowali nietylko kwestjami robotniczemi, ale nadewszystko pracą nad ugruntowaniem pokoju. Z natury rzeczy również, w miarę tego, im socjaliści różnych krajów są bardziej zaangażowani między poszczególnemi państwami będą w międzynarodówce występowały jaskrawiej. Socjaliści różnych krajów będą bronili w międzynarodówce stanowiska swych państw.

W. A. Zb.

—:::—

„Działacz narodowy“ i szantażysta w jednej osobie.

Tow. poseł Moraczewski, pisząc w „Robotniku“ o Orbisie i skandalicznem urzędowaniu p. Flacha, naczelnika Wydziału kontroli lwowskiej dyrekcji kolejowej (obszerny artykuł o tej instytucji i o tym panu pomieścił tow. poseł Hausner w niedzielnym numerze „Dziennika Ludowego“) daje świetną sylwetkę jednego z lwowskich działaczy „narodowych“, „redaktora“ (!) Thumena. Czytamy tam, co następuje:

Wychodzi we Lwowie „Gazeta codzienna“. Dziś jest organem organizacji narodowej. Redaktorem jest p. Tumen. Inni piszą Thumen, inni Tuman, jak zwał, tak zwał. dość, że to także dzielny patrjota. Pierze brudne kalesony publicznie, w oczach całego narodu. Skutecznie. Gdy ten wypisze artykuł — poleć się Bogu. Tytuł senzacyjny, treść również, prawda również, dodatki również, koloryzacja również, łgarstwo również. Ale: ciąg dalszy nastąpi. Redaktor w tużurku przychodzi do tematu swego artykułu i wystawia rachunek za pranie. Rachunek wyrównany, skończone pranie, ciąg dalszy nie nastąpi. Rachunek nie wyrównany, pierzemy dalej, ciąg dalszy następuje. A gdy temat wyrzuci pana redaktora za drzwi, kopnie go gdzieś nogą i strąci ze schodów, następuje pranie furioso. Trzy artykuły w każdym numerze. Gdzieś, komuś się to przed wojną sprzykrzyło, zaskarżył pana redaktora do sądu, przeprowadził dowód prawdy i nasz redaktor odsiedział w porządeczku kilka miesięcy, właściwie nie w porządeczku, ale w więzieniu. Gdyby go kto teraz nazwał szantażystą i oszustem, miałby się z pyszna. Karę za szantaż i oszustwo odsiedział, więc nikt nie ma prawa mu tego wytykać. Ale, że to ważny szczegół biograficzny, więc o tem wspominam bynajmniej, nie robiąc mu z tego wymówki.

Dziś, to całkiem inny człowiek, to organ, to bicz, to taran organizacji narodowej. Opierał się jej Bugno, prezes Izby skarbowej we Lwowie, bęc Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Jurystowski, wojewoda stanisławowski, bęc Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Czerwiński, prezes sądu krajowego we Lwowie, bęc Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Misiński, prezes sądu w Stryju, bęc Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Bieniawski, prezes dyrekcji poczt we Lwowie. Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Barwicz, prezes dyrekcji koleji we Lwowie. Tumen w niego. Wywalił. Opierał się Nowak, starosta w Stryju... ale dość. Mogę rejestr prowadzić bardzo długi. Bo pan Tumen to mocarz. Wy listy Prószyńskiego na gwóźdź, tak ja wam pokażę. Jak wojna, to wojna. Niema amunicji, niema faktów? Ja zaraz zrobię. I dalipan robi. Robi w redakcji fakta, nic tylko fakta. Nieprawdziwe? Co to jest „nieprawdziwe“. Prawdą jest to, co wydrukowane, a nie coś, co gdzieś się stało Słuchajcie rozkazów organizacji narodowej, a nie będzie faktów.

Sąd dyscyplinarny udzielił p. Flachowi nagany. Oczywiście Flach nie powinien zostać nadal naczelnikiem wydziału. Jego siedemdziesięciu podwładnych urzędników, nie mogą mieć szefem człowieka, który w drodze dyscyplinarnej, za swoje urzędowanie otrzymuje naganę. Z tego powodu uderzył Tumen w „Gazecie codziennej“ z całą wściekłością na sprawcę tej klęski prezesa Barwicza. Przyjaciele Barwicza, radzili mu zaskarżyć Tumena do sądu, ale on, zupełnie słusznie, oświadczył, że nie może go obrazić człowiek zasądzony w swoim czasie za szantaż i oszustwo. Dowiedział się o tem Tumen i zaskarżył Barwicza do sądu. Co pan min. koleji zrobi z Flachem? Oczywiście postanowił przenieść... prezesa dyrekcji Barwicza. Decyzja zupełnie mądra. Wszak zadarł się z całą organizacją narodową wschodniej Małopolski: Flache i Tumenem.

Słyszy się to, jak bajkę z tysiąca i jednej nocy, a tymczasem działo się w r. pańskim 1925 we Lwowie i w Warszawie.

Inż. JĘDRZEJ MORACZEWSKI
poseł sejmowy.

Szkodliwe projekty.

Znowu podrożenie koleji!

Zapowiedź podwyższenia taryfy kolejowej została przyjęta przez ludzi pracujących z wielkiem zaniepokojeniem. Lata złego pieniądza i wzmagania się drożyzny, zbyt żywo stoją w pamięci wszystkim, by ta nowa, dotkliwa podwyżka taryf kolejowych nie miała przejmować lękiem, że pociągnie ona za sobą fatalne skutki.

Nowa taryfa nie weszła jeszcze w życie, ale dla nikogo nie ulega wątpliwości, że skoro tylko zacznie obowiązywać, będzie żłobiła wyłomy w dotychczasowych ustalonych cenach artykułów pierwszej potrzeby. Handel nasz i pośrednictwo stoją jeszcze na niskim poziomie etycznym i dlatego nie można mieć złudzeń, że tej „konjunktury“, płynącej z podwyższenia taryf kolejowych nie wyzyskają dla swych interesów w stosunku zgoła nieproporcjonalnym.

Politykę kolejową prowadzi się u nas w sposób iście kramarski. Wielki przemysł zachodni dawno zrozumiał, że największe zyski napędza mu towar możliwie najtańszy przy wielkich obrotach. W Polsce wprowadzono zasadę samowystarczalności koleji. Ażeby dochód był w zgodzie z rozchodem, trzeba było dawno zniżyć taryfę osobową i towarową.

Tymczasem u nas taryfę osobową się podwyższa i to właśnie w czasie, kiedy ruch osobowy najwięcej będzie wzmożony, a taryfy towarowe zostały obniżone o drobny procent, tak, że na ceny towarów nie ma ta obniżka najmniejszego wpływu. Pan minister Tyszka sam stwierdza, że ruch towarowy osłabł. A dlaczego?

Nie są to dykteryjki, ale fakt, który każdy może sprawdzić, że gościńce polskie przypominają obecnie dawne trakty, kiedy kolej jeszcze nie była znana. Jadą wozy, a jadą naładowane różnym towarem dziesiątki kilometrów, omijając zupełnie usłużną kolej, która kosztuje więcej niż wóz zaprzężony we dwa konie.

Wagony osobowe przelatują puste niemal po kilkadziesiąt kilometrów wskutek powszechnego zubożenia komunikacja kolejowa znacznie osłabła, a ożywiłaby się niezawodnie na nowo, gdyby taryfa osobowa potaniała. A tymczasem przewidujący minister kolejowy występuje z zarojonym projektem podwyższenia taryf kolejowych.

Tramwaje warszawskie przyniosły za ostatni rok czystego zysku przeszło 10 miljonów złotych. Mogą wprowadzać teraz nowe inwestycje i nowe linje. Ale bilety są tańsze niż przed wojną. I to jest przykład bardzo pouczający. Z kolejami dzieje się wręcz odwrotnie. Były za drogie i dlatego przyniosły deficyt, a teraz będą jeszcze droższe i będzie jeszcze większy deficyt, bo ogół jest biedny i będzie jeszcze mniej korzystał z kolei niż dotąd.

Może tę prostą matematykę zechce wziąć pod uwagę rząd, gdy będzie decydował o zmianie taryf kolejowych.

Strach przed nazwiskiem Marksa.

LONDYN, 25. maja. (Pat.). Komisja historyczna hrabstwa londyńskiego powzięła dziś decyzję, że na domach, w których mieszkał swego czasu Karol Marks, nie można umieszczać żadnych tablic pamiątkowych.

—:::—

Dyplomacja niemiecka przy robocie.

W dyplomacji europejskiej zapanował okres puszczania próbnych baloników. Wypływają coraz to nowe pomysły międzypańs[t]wowych umów, których celem pono ma być trwałe utrzymanie pokoju. Sztaby urzędników w pocie czoła mozolą się nad układaniem not i odpowiedzi na noty. Odpowiedzialni sternicy polityki zagranicznej z trybun swoich parlamentów kruszą kopie w obronie dogodnych, tez i zapowiadają ostrą kampanję przeciw projektom niemiłym.

Nie należy przeceniać znaczenia dyplomatycznych harców. Są to właśnie tylko próbne harce, wstęp do walki a nie walka sama. Jest to uważne obmacywanie frontu dokonywane w tym celu, aby wyczuć najsłabsze punkty i na nie uderzyć później, w dogodnej porze. Dlatego dzwonienie na alarm jest zbędne i szkodliwe, albowiem nie starczy energji w chwili decydującej, jeśli zużyje się ją przy pierwszej utarczce. Nie wynika stąd jednak, aby z drugiej strony zupełnie lekceważyć te pokazy dyplomatycznej szermierki. Z każdej noty, każdego oficjalnego wypowiedzenia da się niejedno wyczuć i wyrozumieć, a w ten tylko sposób ustali się szereg przesłanek, z których wniosek łatwo będzie można wyprowadzić. Noty i przemówienia to przygotowanie ataku, uważne ich śledzenie zaś to zapewnienie sobie dróg do kontrataku w stosownej chwili.

Zanotujemy sobie w pamięci pewne świeżej daty wystąpienia i posunięcia. Niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann niezrażony niezbyt wielkiem powodzeniem swojej pierwszej akcji w sprawie zmiany granicy wschodniej Niemiec pospieszył z drugim pomysłem rozszerzenia granic ku południowi. Naprzód proponował umowę zabezpieczającą stan posiadania Belgji i Francji kosztem Polski. Teraz zgłasza się po okrojoną w traktacie St. Germain Austrję.

Austrja nie ma sił do samodzielnego życia. Jedną czwartą jej ludności mieszka w stolicy, Wiedniu, olbrzymiej głowie osadzonej na małym tułowiu. Przemysł Austrji, jej organizacje finansowe i handlowe szukają wciąż ujścia poza granicami państwa, na obszarach, które po wojnie weszły w skład innych, częściowo świeżo powstałych lub wskrzeszonych państw. Nie można dziwić się, że te państwa pragną prowadzić własną, niezawisłą od Wiednia i wiedeńskich zachceń politykę ekonomiczną. Stąd rodzą się konflikty, które rzadko wypadają na korzyść Austrji. Stąd też gospodarka tego kraju pozostaje wciąż w stanie nieprzemijającego kryzysu. Rodzi się pragnienie zmian, uregulowania spraw, na jakiejś nowej, odmiennej platformie. Może nią być utworzenie związku państw naddunajskich, w którym austrjackie fabryki i austrjackie banki znalazłyby odbiorców na swoje towary i stałych klientów. To jedno wyjście z matni. Drugie rozwiązanie — to przyłączenie do starszego, silniejszego brata — do Niemiec. Z tym psychologicznym stanem zniechęconych, czasami wprost zrozpaczonych Austrjaków liczył się Stresemann, kiedy płuszczał swój nowy próbny balon.

Do sprawy granicy polsko - niemieckiej powrócił pan Stresemann w mowie wypowiedzianej w Reichstagu; poświęcił jej kilka tylko, lecz wiele mówiących zdań. Stwierdził, że żaden Niemiec nie pogodzi się z stanem spraw na wschodzie, gdzie granica zdaniem ministra niemieckiego pociągnięta została wbrew prawu samostanowienia narodów. Oświadczył nadto, że Niemcy nie mają dziś sił ani ochoty do przeprowadzenia zmiany tych granic.

Cóż znaczą te słowa? Wszakże można je sobie rozmaicie tłumaczyć i najbardziej logicznem będzie chyba to tłumaczenie, które uzna, że Niemcy przez usta Stresemanna oświadczają, że upomną się o Śląsk i Pomorze a kto wie może i o Poznańskie wtedy, gdy przybędzie im sił. Stresemann uzależnia wykonanie programu od sił, nie od prawa i w tem jest najzupełniej zgodny z tradycją Fryderyka Wielkiego i Bismarcka, z zasadą, że siła idzie przed prawem.

Z tem zaś rzekomem naruszeniem prawa samostanowienia narodów na niekorzyść Niemiec a na korzyść Polski trzebaby raz już skończyć. Tu głos powinna zabrać propaganda polska zagranicą i jasno wykazać wyniki spisów ludności dawnych polskich i nowych polskich, kilkakrotnych plebiscytów dokonywanych w postaci różnych wyborów do ciał parlamentarnych i samorządowych bądź oficjalnego plebiscytu górnośląskiego. Świętoszkowate łzy pana Stresemanna gotowe naprawdę wmówić komuś w świecie, że w tym tak zwanym korytarzu gdańskim mieszkają nie Polacy lecz Niemcy. A Stresemannowi sekundują w tem przekręcaniu faktów publicystycznie Lloyd George i Francesco Nitti.

Niemieckie wypady dyplomatyczne nie pozostały bez oddźwięków. Jeżeli sprawa granicy polsko-niemieckiej straciła dziś dzięki umiejętnym posunięciom dyplomacji polskiej i francuskiej na aktualności, to projekt przyłączenia Austrji do Niemiec wywołał niemałe poruszenie. Głosy kierujących mężów stanu i miarodajnych organów prasy na ogół nieprzychylnie odnoszą się do tej myśli. Nie wolno jej jednak uważać za pogrzebaną, warto ją rozpatrzeć i zanalizować.

—:::—

Zdobywanie bieguna północnego.

Z zaciekawieniem oczekuje świat kulturalny wiadomości, czy Amundsen, słynny podróżnik norweski „odkrył“ biegun północny, do którego wyruszył statkiem powietrznym 21. b. m. Nie może być mowy o „odkryciu“, gdyż geograficznie punkt ten jest znany ogólnie, bieguna zatem nie można odkryć, można tylko dotrzeć do niego.

W r. 1909 wielką senzację w świecie naukowym wywołała sprawa dwóch badaczy okolic podbiegunowych Cooka i Pearego, z których każdy twierdził, że osiągnął punkt biegunowy. Według twierdzenia Cooka dotarł on do bieguna 21. kwietnia 1908 r. ale nie mógł w tym że roku uzyskać połączenia okrętowego z Europą i musiał przezimować w okolicach polarnych, skutkiem czego telegram jego przyszedł dopiero na kilka dni przed telegramem w którym Peary donosił, że 6. kwietnia 1909 stanął na biegunie północnym.

Cook podróż swoją odbył tylko w towarzystwie Eskimosów, a Peary, zbliżając się do bieguna, odprawił z powrotem białych członków swej ekspedycji, Wobec czego ani jeden ani drugi nie mieli świadków rasy białej, którzyby potwierdzili prawdziwość ich zapodań i świat naukowy ograniczyć się musiał do mniejszego lub większego uznania ich wiarygodności. Peary znany był już od roku 1892 jako badacz okolic polarnych, podczas gdy o Cooku słyszano bardzo mało. Wielkie zasługi Pearego, w tej dziedzinie nauki, były powszechnie ocenione, kilkakrotnie bowiem poprzednio zapuszczał się w pas podbiegunowy, a w roku 1896 dzieliło go od bieguna tylko 324 km.

Powstał tedy spór o to, komu przyznać pierwszeństwo w dotarciu do bieguna, a świat naukowy podzielił się na dwa obozy, z których jeden trzymał stronę Cooka a drugi Pearego. Ustanowiono ostatecznie trybunały rozjemcze. Cook przedłożył swe dowody uniwersytetowi w Kopenhadze, a Peary Narodowemu Towarzystwu geograficznemu w Waszyngtonie. Uniwersytet kopenhaski orzekł, że Cook nie dostarczył dostatecznych dowodów na to, że dotarł do bieguna, natomiast waszyngtońskie Towarzystwo geograficzne jednomyślnie oświadczyło, że materjał przedłożony przez Pearego, jest wystarczający, by stwierdzić, że Peary 6. kwietnia 1909 r. stanął na biegunie północnym. Na podstawie tych orzeczeń, ze strony ciał naukowych opinja publiczna ogłosiła Cooka oszustem.

Mimo to przyznać trzeba, że na najważniejsze pytanie, czy na biegunie jest ląd, czy woda, bez wątpienia pierwszy odpowiedział Cook. Pierwszy opis okolicy biegunowej jako morza, pokrytego pływającemi krami lodowemi, podał 1. września 1909 Cook, zapomocą kabla z Lerwick na wyspach szetlandzkich. Opis, podany w kilka dni potem przez Pearego, zgadzał się zupełnie z informacjami Cooka. Również w sprawozdaniach obu podróżników o właściwościach drogi do bieguna niema żadnej różnicy. Cook widział na zachód od swej ruty podróżniczej, w oddaleniu 500 — 600 km. od bieguna, ląd stały, który nazwał krajem Bradley. Istnienie tego lądu nie zostało jednak dotychczas stwierdzone. Rzekomo przez Pearego odkryty „Crockerland“ nie istnieje wcale, jak to stwierdził Mac Millan, który przedsięwziął specjalną wyprawę na odkrycie tego lądu. Ekspedycje duńskich badaczy Erichsena i Rasmussena wykazały, że nie istnieje również cieśnina morska dzieląca „najbardziej na północ wysunięty kraj Pearego“ od masywu lądowego Grenlandji — o czem donosił Peary.

Mówiąc o usiłowaniach dotarcia do bieguna trzeba wspomnieć również o słynnych wyprawach Nansena i o niesłychanie śmiałym locie balonem przedsięwziętym przed 20 laty przez Andrego, po którym ślad zaginął.

Obecnie świat z wielkiem zainteresowaniem oczekuje na rezultat podróży Amundsena. Dnia 21. b. m. wyleciał w stronę bieguna z Kigsbay, dokąd przybył na statku; od tego czasu niema żadnych wiadomości, czy osiągnął cel podróży, lub gdzie się znajduje.

Konferencja kobiet angielskich.

Konfereucja, odbywana corocznie przez kobiety—socjalistki, należące do Partji pracy, należy do najwybitniejszych manifestacyjnych — przejawów partji. W tym roku odbędzie się ona w dniach 27 i 28 maja w Birmunghamie.

Konfereucji zostanie przedłożone obszerne sprawozdanie drukowane, w którem dr. Marion Philhipo, generalna sekretarka ruchu kobiecego, informuje — o pracach partji robotniczej, podjętych w kraju i zagranicą, w interesie kobiet w ostatnim roku. Sprawozdanie zawiera ponadto referaty poszczególnych komisji kobiecych: 1) Sanitarne stosunki w szkołach amerykańskich; 2) chleb i socjalizm; 3) emigracji do brytyjskich dominów; 4) stosunki zdrowotne ze specjalnem uwzględnieniem macierzyństwa oraz konwencji waszyngtońskiej i państwowe ubezpieczenie chorych.

Wojna Francji w Marokko.

PARYŻ, 25. maja. (Pat.). „Petit Journal“ uważa za utopję myśl rokowania z Abdel-Kerimem, wobec tego, że kwestja islamu przekracza granice Marokka. Jeżeli nie zmusimy Abdel-Kerima — pisze dziennik — do uznania naszego protektoratu, to wtedy pokój w całej Afryce północnej będzie narażony na szwank. „Eclair“ wyraża zadowolenie z tego powodu, że Hiszpanie i Anglicy zaczynają rozumieć, że Francja broniąc w Maroku swoich interesów, broni także ich interesów.

PARYŻ, 25. maja. (Pat.). Malvy oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że Francja nie ma bynajmniej zamiaru wciągnięcia Hiszpanji w awanturę wojenną, lecz pragnie mieć możność energicznego ścigania buntowników poza granice ustalone przez dotychczasowe strefy.

Cztery i pół miljona ludzi uzbrojonych.

Wydawany w Kopenhadze „Fre Dabladet“ zamieszcza statystykę, z której wynikałoby, że w Europie znajduje się cztery i pół miljona żołnierzy linjowych w pogotowiu bojowem. Tak np. Rosja sowiecka posiada 1,003.000 żołnierzy, Francja 732.000, Szwajcarja (milicja ludowa) 500.000, Włochy 250.000, Polska 250.000, Hiszpanja 240.000, Holandja 163.000, Anglia 256.000, Czechosłowacja 149.000, Jugosławja 130.000, Rumunja 125.000, Grecja 110.000, Niemcy (powinny mieć według przepisów traktatu wersalskiego) 100.000, ale mają ich jednak znacznie więcej, Portugalja 40.000, Węgry — 33.000, Szwecja 32.000, Finlandja 30.000, Danja 27.000, Austrja 21.000, Bułgarja 20.000, Łotwa 20.000, Estonja 16.000, Litwa 15.000.

Do ponoszenia ciężarów na utrzymanie tych olbrzymich mas ludzkich przyczynia się imperjalistyczna polityka potęg światowych, które o rozbrojeniu wiele mówią ale rozbrojenia nie dokonywują.

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA, 25. maja (AW) W czasie od 9. do 16. bm. liczba bezrobotnych wynosiła 175.000 osób, czyli spadła o 1410 w stosunku do poprzedniego tygodnia. Przypisać to należy zatrudnieniu bezrobotnych na kolei i robotach publicznych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 maja

DZIŚ WE WTOREK odbędzie się wielki koncert na którym wykonane zostanie słynne „Requiem“ Brahmsa. W wykonaniu arcydzieła bierze udział zespół złożony z 300 osób. Bilety do nabycia u Seyfartha oraz wieczorem przy kasie.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ LWÓW—KRAKÓW. Z dniem dzisiejszym uruchomia Aerolloyd linję lotniczą Lwów — Kraków. Start ze Lwowa i Krakowa codziennie o godzinie 8-mej rano. Samoloty ze Lwowa mają bezpośrednie połączenie aeroplanowe do Wiednia. Pasażerowi reflektujący na lot do Wiednia winni zamawiać miejsca w tut. dyrekcji „Aeroloydu“ na 3 dni wcześniej. (A. W.).

TEORJA NIE IDZIE W PARZE Z PRAKTYKĄ. Zmarły przed kilku dniami 54-letni Ignacy Kuzyk, dozorca realności przy ul. Panieńskiej l. 45 nabawił się na wojnie światowej reumatyzmu i gruźlicy, cy, które spowodowały jego zgon. Żona zmarłego będąc w nędzy wyprosiła u sąsiadów parę złotych na pogrzeb. Była to niedostateczna kwota, przeto Tow. Józefa z Arymatei zajęło się pogrzebaniem zwłok nędzarza.

Proboszcz cerkwi św. Pietnic nie licząc się z nędzą rodziny zmarłego zażądał jednak i pobrał od wdowy 10 zł.

Ten ojciec „duchowny“ zapewne mało zaznajamia się z Pismem św. Znałby bowiem przypowieści te, iż łżej jest wielbłądowi przejść przez otwór w igle niźli bogaczowi do Królestwa niebieskiego. lub tę naukę, — że nie należy troszczyć się zbytnio o dobra, które złodziej ukradnie lub pożar zniszczy i t. d.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE I AGNOSKOWANIE ZWŁOK DESPERATKI Z LASU OBOK RZĘSNY POLSKIEJ. Zmarłą kobietą, której zwłoki znaleziono w wspomnianym lesie, była jak agnoskowano. 45-letnia Marja Gerula. rodem z Nożdrza. koło Brożowa Przed miesiącem opuściła ona mieszkanie Julji Uryciowej, gdzie mieszkała „kątem“ i więcej nie wróciła. Jak stwierdzono, popełniła ona zamach samobójczy przez zagłodzenie się. Powodem zamachu na życie było, jak to wielokrotnie wspominała stracona nadzieja wyjścia za mąż i założenia własnego gospodarstwa.

Cierpiała ona również na histerję i usiłowała otruć się pewnego razu, gdy służyła u p. R. Przestrzelskiej.

Józef K., zam. przy ul. Alembeków l. 7, usiłował struć się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Powód desperackiego kroku niewiadomy.

CZTERY POŻARY WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. Wskutek nieostrożności przy przygotowywaniu węglowego żelazka do prasowania powstał, jak to podawaliśmy, pożar na Bogdanówce.

Następnie powstały pożary dachowe w Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich. oraz w magazynie wojskowym przy ul. Wołyńskiej, wskutek pozostawienia kociołków z żarzącymi się węglami przez blacharzy naprawiających tam dachy.

Katarzyna Obuszek. pozostawiła popiół z węglami w klatce schodowej mieszkania żony inżyniera J. Ostrowskiej przy ul. Sadownickiej pod l. 305. Od węgli tych powstał pożar w nocy na ub. niedzielę. Śpiących mieszkańców pobudzili sąsiedzi i wyratowali od niechybnej śmierci.

Straż pożarna ogień ten z trudem ugasiła i ocaliła dom od zniszczenia. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 4.000 zł.

STRZELANINA FLOBERTOWA NIE USTAJE. Karol Adlerstein, student medycyny. zam. przy ul. Hetmańskiej l. 6. na III. p., doniósł policji. że w ub. niedzielę w południe ktoś strzelił z flobertu do okna jego mieszkania, przyczem szyba uległa zniszczeniu. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

ZAGINIONY. Władysława Bardowa. zam. przy ul. Niemcewicza l. 34, doniosła policji. że 10-letni syn jej Kazimierz wyszedł z domu 22. b m. i przepadł bez wieści.

NAPADY I PORANIENIA. W ub. niedzielę o świcie powstała awantura w ul. Jagiellońskiej pomiędzy Janem Wilczkiem a Maksem Katzem i Markusem Tenenbaumem. Dwaj ostatni ciężko pobili i poranili laskami Wilczka. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło pobitego do szpitala w stanie nieprzytomnym.

U wylotu ul. Szumlańskich i Gródeckiej napadło w nocy dwóch nieznanych apaszów na przechodzącego pomocnika kominiarskiego Kazimierza Zapkiewicza i ciężko zranili go dwukrotnie w bok lewy. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

Michał Jakjmiak. zam. w Rzeczyczanach. pow. gródeckiego, przechodząc tunelem na dworcu głównym w sprzeczce pobił i zranił bagnetem swego kolegę Teodora Demosa. Zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu rat., Jakjmiaka zaś aresztowała policja.

Józef Malejko, z Domażera. bawiąc w Zielowie pow. gródeckiego, w sprzeczce czterokrotnie zranił nożem tamtejszego mieszkańca Michała Kołodzieja.

W Budkach Nieczanowskich, pow. kamioneckiego tamtejszy parobek Wawrzyniec Wasylków pobił i zranił nożem w plecy Teofila Skrzypka.

Ofiary nożowców znajdują się w leczeniu szpitalnem.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. 7-letni Josel Igiel spadł z I. piętra przyczem doznał ciężkich obrażeń.

10-letni Norbert Kalis został potrącony przez auto osobowe i doznał licznych kontuzji.

Sabina Starkówna przy upadku złamała rękę.

Wałęsające się psy pokąsały Marjana Kaszyńskiego Henryka Suelera. i Jana Hawryszka. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

Nalka Nadel nagle ciężko zachorowała i została odwieziona karetką Pogotowia rat. do szpitala.

12-letni wyrostek nieznanego nazwiska upadł jadąc na rowerze, przyczem doznał ciężkich wewnętrznych obrażeń. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z mieszkania Tekli Krawczykiewiczowej. dozorczyni domu przy ul. Szkarpowej l. 7. skradziono po włamaniu się garderobę, buciki. oraz srebrne i złote przedmioty, wartości 500 zł.

Policja aresztowała Bronisławę Ulanowską i Marjana Hrycyszyna za rozbicie kasy ogniotrwałej K. Drescherowej podczas pożaru na Bogdanówce i kradzież srebra stołowego. Skradzione kosztowności odebrano.

Marję Danyło i Katarzynę Rybak, wieśniaczki z Dmytrza pow. lwowskiego, aresztowano za kradzież 600 zł., na szkodę przekupki Józefy Fuchsowej w Rynku.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowała policja Stanisława Biela, Michała Buła. oraz Władysława Sokoła.

81 ARESZTOWAŃ awanturników, pijaków. włóczęgów. złodziei i żebraków dokonała policja w ub. niedzielę.

—:::—

Ze sportu.

TURNIEJ FOOATBALLOWY.

urządzony staraniem 19 pp. z okazji otwarcia boiska wypadł bardzo dobrze i dał licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji, mimo. że grały tylko drużyny krajowe. W sobotę grały: WISŁA — HASMONEA 1:1 (0:1).

Wisła z kilku rezerwowymi, Hasmonea w kompletnym składzie. Gra obustronnie ładna ze strony Hasmonei więcej żyłowiowa, Wisły więcej planowa. Ciekawą drużyną jest Hasmonea. potrafi się nieraz. jak w tym matchu, wznieść na znaczne wyżyny lub spaść do tak niskiej formy, jaką wykazała w niedzielnem spotkaniu z Polonią. Wisła to drużyna twarda, bojowa, grająca systemem prostym. bez finezji. ale dążąca wytrwale do zwycięstwa. W pierwszej połowie mała przewaga Hasmonei, która uzyskuje przez Steuermana bramkę. W drugiej połowie inicjatywę miała Wisła, która dopiero w ostatniej minucie uzyskała wyrównującą bramkę. Wisła nie wyzyskała karnego. Sędziował wzorowo p. Bilor.

—:::—

CZARNI — POLONIA 1:1 (0:0).

Zawody zepsuje przez nieudolnego sędziego. Czarni, dzięki trenerowi-amatorowi p. Boderowi. okazują z każdym matchem lepszą formę, młody materjał graczy umiejętnie zestawiony ze starymi rutynowanymi graczami stanowi bardzo dobry zespół. W tym dniu wystąpili Czarni bez Winnickiego i Langera. Przez cały przeciąg gry mieli znaczną przewagę, nie grali jednak spokojnie. gdyż nieudolnie prowadzone zawody przez sędziego. wyprowadziły drużynę z równowagi. Polonia, gdyby pozbyła się brutalnej gry. stałaby się o wiele sympatyczniejszą, zwłaszcza. że posiada w swym składzie dobry materjał.

Niedziela: POLONIA — HASMONEA 2:1 (2:0).

W pierwszej połowie gra ładna. częściej atakującą stroną jest Hasmonea, mimoto udaje się ambitnie grającej przemyskiej drużynie uzyskać aż dwie bramki. Od tej chwili staje się gra brutalną, którą z trudnością opanowuje sędzia p. Dudryk. Zdaje się, że brak treningu u Hasmonei naraził ją na tą przegraną. gdyż w drugiej połowie nie potrafiła wytrzymać tempa i uległa zmęczeniu.

POGOŃ — 19 pp. O. L. 4:1 (3:0).

Wojskowi bronili się z początku nieźle, nawet często niebezpiecznie atakowali. grali ambitnie. przegrana nie stanowi dla nich dyshonor. Pogoń kombinowana grała z wyjątkiem Słoneckiego dobrze. Sędziował p. Decowski.

WISŁA — CZARNI 3:3 (3:2).

Najpiękniejsze zawody w całym turnieju. Wisła bez Gierasa i Adamka, Czarni bez Winnickiego. Tempo przez cały przeciąg gry ostre, w pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej przewaga Czarnych. Prawdziwa gra przyjacielska, emocjonująca widza od początku do końca, obyśmy jak najczęściej podobne zawody na naszych boiskach widzieli. Już w 4' dyktuje sędzia przeciw Czarnym rzut karny (nie bardzo usprawiedliwiony), którym Reyman I. zyskuje prowadzący punkt dla swych barw. W 9' z ładnej centry Balcera strzela Reyman II. drugą bramkę dla Wisły. Czarni poczynają naciskać i uzyskują przez Chmielowskiego dwie bramki. tak że połowa kończy się wynikiem 3:2 dla Wisły.

Po zmianie pól Czarni zyskują stale przewagę, atakują prawie bez przerwy. szczęście dopisuje bramkarzowi Wisły, który wiele niebezpiecznych strzałów broni. Nareszcie strzela Sawka wyrównującą bramkę. Strzelonej przez Kopcia IV. bramki (piłka była w siatce) sędzia prawdopodobnie przez przeoczenie — nie uznał.

Za grę niedzielną należy się Czarnym uznanie, sportowi lwowskiemu chlubę przynieśli. Sędziował dobrze p. Schlesser.

—:::—

Praga: CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 2:1.

Wobec wyniku AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 1:3 na korzyść Czechosłowacji, wynik Polski jest bardzo korzystny.

Walka z muchą Tse-Tse.

Obecnie odbywa się w Londynie. międzynarodowa konferencja do walki z epidemją śpiączki afrykańskiej. Przewodniczący posiedzenia podsekretarz stanu dla spraw kolonji, Amery, poparł propozycję — wysłania do Afryki podzwrotnikowej specjalnej międzynarodowej komisji epidemiczno-logicznej. — Minister, który wrócił niedawno z podróży do Afryki, stwierdza. że mucha Tse-Tse, będąca rozsadnikiem tej epidemji, grasuje w pasach różnej szerokości głównie jednak w Afryce tropikalnej, poczynając od części północno-zachodniej Senegalu, do kraju Zulusów, w kierunku południowo-wschodnim. Jako przykład pewnych zarządzeń, jakie stosowano w Afryce, minister w związku z plagą tej muchy przytoczył, że władze angielskie w Ugandzie musiały uciec się do środka tego rodzaju, jak przesiedlenia ludności tubylczej z okolic, zagrożonych przez muchę, do okolic wolnych od tej plagi.

Ze względu na trudności transportowe i aprowizacyjne, minister podkreśla ważność łącznego wysiłku międzynarodowego w walce z muchą Tse-Tse i kieruje swój apel pod adresem Ligi Narodów.

We środę 27-go maja br. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu Rady Zw. Zawod. Ossolińskich 10

Roczne Zgromadzenie Członków P. P. S.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdania z rocznej działalności. 2) Wybory O. K. R. 3) Wnioski i interpelacje. — Każdy członek P. P. S. winien jawić się na zebraniu obowiązkowo.

Zgromadzenie robotników budowlanych we Lwowie.

Mając dosyć ciągłych napaści przedsiębiorców na prawa robotnicze zdobyte po wojnie, postanowił Wydział Związku murarzy zwołać nie tylko swych członków, ale i wszystkich robotników budowlanych. aby wypowiedzieli się wobec niegodziwych dążeń przedsiębiorców.

Zebranie było bardzo liczne. Tow. Wieczysty, w zagajeniu, podawszy powody zwołania zgromadzenia udzielił głosu tow. Bednarskiemu, który jako przedstawiciel Zw. murarzy zaproszony był przez inspektora pracy p. Nawratila, by poinformował go nietylko o stanie organizacji ale i o tem, jakby robotnicy zareagowali na pogorszenie warunków roboczych. Mianowicie p. inspektorowi chodziło o to: ilu członków posiadamy (!), czy jesteśmy wstanie w razie potrzeby wszystkich murarzy zaalarmować, czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy się nietylko wobec nadchodzących Targów ale w ogóle na dłuższą pracę zgodzili, czy byśmy nie chcieli więcej w akordzie pracować itd. Tow. Bednarski odpowiedział dosadnie p. inspektorowi.

Dyskusja wykazała, że towarzysze nasi nie tylko nie dopuszczą do najmniejszego uszczuplenia swych praw, ale wysuwają takie nowe postulaty, dla których zjednają całą opinję publiczną. Lecz o tem przy innej sposobności.

Wszyscy mówcy, tow. Markowski, Cichacki i inni byli w tem zgodni, że należy przystąpić do zbudowania takiej organizacji, która wszelkim zakusom wyzyskiwaczy kres położy. Jako pierwszy krok do tego, wysunął tow. Cegłowski wybór delegatów wzgl. mężów zaufania na budowlach, których zadaniem będzie nietylko bronić robotników wobec pracodawców, ale i wychowywać ich w duchu walki klasowej.

Następnie przemawiał poseł tow. Hausner, przedstawiając zebranym chytre zabiegi kapitalistów, zmierzających do tego aby nie rozsądek i potrzeby ludności rozstrzygały o uruchomieniu budownictwa, ale wzgląd na kieszenie kapitalistów.

Tow. Kuśnierz przedłożył plan zbudowania organizacji na centralnych zasadach. a huczne oklaski i uwagi, które dały się słyszeć, świadczyły o pełnem zrozumieniu tej sprawy.

Towarzysze! Kości są rzucone. Jeżeli panowie majsterkowie etc. piwa sobie nawarzyli, niech je teraz wypiją. My obraliśmy już drogę a przyszłe nasze zebranie nie będzie się zastanawiało nad tem, co zrobić należy. ale gdzie uderzyć.

Na każdej budowli musi być wybrany mąż zaufania.“

Ac.

—:::—

Z analfabety — wielkim uczonym.

W tych dniach umarł w Paryżu, prof. Edmund Thery który jako członek Akademji rolniczej i licznych towarzystw naukowych zaliczał się do najwybitniejszych uczonych francuskich. Pozatem czynny był na polu belletrystyki.

Edmund Thery aż do czasu rozpoczęcia służby wojskowej był zupełnym analfabetą. — Czytać i pisać nauczył się dopiero w pułkowej szkole dla analfabetów. Po wysłużeniu pięciu lat przy wojsku ambicja jego ograniczyła się do stanowiska żandarma, los jednak pokierował lepiej jego życiem. Już jako żołnierz pisał drobne dla młodzieży przeznaczone opowiadania z życia żołnierskiego, które cieszyły się wielką poczytnością, wobec czego zebrał je potem w książkę, wydaną pod tytułem „W mundurze“.

Z belletrystyki przerzucił się później do studjów naukowych i w tej dziedzinie osiągnął świetne rezultaty.

—:::—

Z sali sądowej.

Dr. Jarosław Selezinka oskarżony o zdradę główną.

Przed kilku miesiącami toczyła się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Jarosławowi Selezince, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej.

Akt osk. zarzucał mu działalność antypańsłwową, w szczególności wywoływanie wrogiego nastroju wśród ludności ukraińskiej przeciw Polsce przez podpisywanie i rozpowszechnianie odezw w duchu nieprzyjaznym dla Polski. Odezwy te nawoływały ludność ukraińską by nie brała udziału w wyborach do sejmu (w. r. 1922) a piętnowały polityków ukraińskich, jak Twerdochliba, Jackowa i in., którzy do zgody z Polską dążyli, jako zdrajców i Judaszów. Rezultatem tej agitacji — wedle aktu oskarżenia — było 18 zamachów morderczych, i 70 aktów sabotażowych, które w owym czasie zostały wykonane na terenie wschodniej Małopolski.

Na podstawie ówczesnego werdyktu sądu przysięgłych dr. Selezinka został zasądzony na dwa lata więzienia.

Wskutek zażalenia nieważności wniesionego przez obronę, najwyższy trybunał polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem przysięgłych, która rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem r. Göttingera. Dr. Selezinka oskarżony jest o zbrodnię zdrady głównej (par. 58), ponadto sąd dopuścił pytanie dodatkowe w kierunku zbrodni gwałtu publicznego.

Dr. Selezinka broni się jak i na poprzedniej rozprawie tem, że był tylko urzędnikiem wojskowym b. armji ukr., odezwy wspomniane podpisał jako członek b. rządu Petruszewicza, (podówczas w Wiedniu), ale treści tych odezw nie czytał, ani ich nie znał. Ponadto wypowiada opinię, że odezwa nawołująca do wstrzymania się od wyborów nie zawierała zachęty do wykonywania aktów terrorystyczno- sabotażowych.

Oskarżonego broni dr. Harasymow ze Stryja, oskarża prok. Gürtler.

Wyrok zapadnie we środę.

Oszustwo i sprzeniewierzenie.

Rozprawa przeciw Tytusowi Womeli, b. urzędnikowi kolejowemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 26.525 złotych na szkodę skarbu państwa, zakończyła się wczoraj wyrokiem zasądzającym go na rok więzienia. Oskarżony o współudział w tej zbrodni podwładny Womeli, nadzorca kolejowy Wł. Dąbrowski, został zasądzony na 14 dni za zaniedbanie obowiązków służbowych.

O zabójstwo byłej narzeczonej.

Paweł Stajura, który odpowiadał przed sądem przysięgłych za zamordowanie swej byłej narzeczonej, został zasądzony na półtora roku więzienia. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, a potwierdzili w kierunku zabójstwa.

Zatonięcie statku tureckiego.

KONSTANTYNOPOL. 25. maja. (Pat.) W Bosforze zatonął wczoraj parowiec turecki a wraz z nim 44 osób pasażerów i marynarzy. 5-ciu marynarzy uratowało się.

Brak wieści o Amundsenie.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ donosi z pokładu Frama: Hobby powrócił wczoraj o godz. 11. w nocy, przeszukawszy północne wybrzeża Spitzbergu i nie znalazłszy śladu ekspedycji. Meteorologowie stwierdzają, że od wczoraj wieczora w okolicach polarnych pogoda się poprawiła, zamieć śnieżna ustała a wiatr rozpędził chmury. Na obszarach polarnych panuje ciągle jeszcze dobra pogoda, oczekiwane są jednak bezpośrednio wielkie zmiany, ponieważ według doniesień z Rosji i Syberji, zbliża się obszar niskiego ciśnienia, ku biegunowi północnemu. Z Oslo donoszą, że panuje tam wielkie zaciekawienie, wśród ludności norweskiej. Z N. Yorku komunikują, że pisma amerykańskie są bardzo zaniepokojone brakiem wiadomości od Amundsena. Amerykanie są gotowi wysłać Zeppelina R. 3. na poszukiwanie Amundsena.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.) Wiener allg. Zeitung donosi z Oslo: 70 godzin po odlocie obu samolotów Amundsena brak wszelkiej wiadomości o locie tej ekspedycji. Fachowcy oświadczają, że lot Amundsena niemiał przebiegu programowego, i że Amundsen został zmuszony do wylądowania. Nie oczekują już więcej powrotu Amundsena samolotem. W N. Yorku planują wysłanie jednego z wielkich Zeppelinów do Alaski, gdzie według przypuszczeń rzeczoznawców może się obecniej znajdować Amundsen.

Olbrzymi huragan w Angorze

ANGORA, 25. maja. (Pat.). Szalał tu olbrzymi huragan, który wyrządził wielkie szkody w wielu miejscowościach. 3 minarety obalone, jeden dom zdemolowany, drzewa powyrywane z korzeniami. Ponadto huragan powywracał słupy telegraficzne i budki telefoniczne. 2 osoby zabite, 17 rannych.

—:::—

Rada Ligi Narodów.

GENEWA, 25. maja. (Pat.). Szwajc. Ag. Telegr. donosi, że Rada Ligi Narodów zbierze się 8. czerwca pod przewodnictwem Quinones de Leo. Na porządku dziennym znajduje się między innymi kwestja dotycząca wolnego m. Gdańska, oraz sprawa odbudowy finansowej Austrji i Węgier.

—:::—

Komunistyczny zamach w Tokio.

PARYŻ. 25. maja. Do dzienników tut. donoszą z Tokio o zamachu rewolwerowym dokonanym na generała Fukada. Generał wyszedł z zamachu bez szwanku, wystrzały chybiły. Sprawcami zamachu mieli być podobno komuniści, którzy chcieli w ten sposób dokonać na Fukadze aktu zemsty.

—:::—

Wylew jeziora.

LONDYN. 25. maja. „Daily Express“ donoszą z N. Jorku, że południowe wybrzeża jeziora Ontario nawiedzone zostały niezwykle silnym przypływem jeziora. Cały szereg miejscowości nadbrzeżnych uległo zupełnemu zniszczeniu.

—:::—

Wyrok w procesie sofijskim.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.) „Neue Fr. Presse donosi z Sofji: W procesie przeciw spiskowcom z Vratza zapadł wczoraj wyrok, 6 oskarżonych skazanych zostało na śmierć, pozostali zaś otrzymali karę ciężkiego więzienia od 12 i pół lat do 6 lat. Ponadto skazani mają zapłacić grzywny w wysokości 300.000, wzgl. 75.000 lewów.

—:::—

Podejrzane drogi sprawiedliwości kolejowej.

Bezpodstawny wyrok komisji dyscyplinarnej dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Dnia 6 maja 1925 odbyło się w sali tut. Dyrekcji kolej. posiedzenie komisji dyscyplinarnej, na którem sądzono sprawę następującą: Dnia 6-go lipca 1924 r. konduktor Kurjański z Kopyczyniec, jadąc, jako konduktor bagażowy pociągiem 3751 z Iwania pustego do Kopyczyniec, odbierał na stacjach listy pieniężne, zawierające gotówkę, którą stacje odprowadzają w ten sposób, że dyżurny ruchu danej stacji przynosi list zapieczętowany z gotówką wewnątrz do wagonu służbowego, — wkłada ten list po podpisaniu odbioru przez kont. bagażowego do kasy zamkniętej przez otwór górny, a klucz od tej kasy (tak zwanej kasy ambulansowej) jest w przechowaniu urzędnika kasowego stacji dyspozycyjnej w tym wypadku u kasjera w Kopyczyńcach, który po nadejściu kasy, otwiera ją i oddaje pieniądze do kasy głównej.

Po przyjeździe pociągu do Kopyczyniec oddał Kurjański zamkniętą kasę, wraz z znajdującymi się tam pieniądzmi za potwierdzeniem pełniącemu służbę urzędnikowi ruchu Franklowi.

Następnie przyszedł do biura ruchu urzędnik kasowy Hałambiec, który posiadał klucz od ambulansowej kasy, otworzył ją, wybrał pieniężne listy, przełożył je do drugiej kasv ambulansowej, kursującej na linji Husiatyn—Czortków, celem odesłania tych pieniędzy wraz z kasą pociągiem odchodzącym z Kopyczyniec do Czortkowa o godz. 6'10 wieczorem, a klucz od tej kasy oddał dyż. ruchu Franklowi.

Los jednak chciał, że w dniu tym urządzili „tani patrjoci" zz Kopyczynie, festyn. W komitecie zabawowym musiał być p. naczelnik stacji Frischman i wspomniany Hałambiec. — Około godziny 3-ciej popołudniu posłał z festynu p. Frischman kond. Trojaczka na stację, żeby zabrał kasę, bo on potrzebuje ją na festynie. Dyż. ruchu Frankl mając klucz przy sobie, wybrał pieniądze z Kasy, złożył je na swoim biurku, a kasę oddał na festyn zgodnie z poleceniem naczelnika. Tak leżały listy pieniężne na biurku dyżurnego ruchu aż do nadejścia pociągu, zdążającego z Tarnopola przez Kopyczyńce do Czortkowa o godz. 6 wieczorem, bez dozoru.

Po nadejściu pociągu Frankl przyniósł do wagonu służbowego listy pieniężne ze swego biurka, włożył je, nie okazując ich konduktorowi bagażowemu, jadącemu tym pociągiem z Tarnopola do Czortkowa, do kasy, znajdującej się w wagonie służbowym, wobec czego konduktor bagażowy nie potwierdził urzędnikowi ruchu, Franklowi, odbioru.

Na drugi dzień przyszła wiadomość urzędowa z Czortkowa do Kopyczyniec, że między listami pieniężnymi, oddanymi w Kopyczyńcach, znajdują się dwie koperty, zapełnione nie pieniądzmi, tylko skrawkami bezużytecznego papieru, czyli, że w dwóch kopertach brakuje wedle konsygnacji 1007 zł.

Na takie dictum konduktora Kurjańskiego, który dzień przedtem (!) pieniądze w kasie pociągu 3751 z Iwania Pustego do Kopyczyniec przywiózł, natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu, jakkolwiek Kurjański oddawszy kasę o godzinie 11 przedpołudniem w Kopyczyńcach za potwierdzeniem pisemnem, nie mógł odpowiadać za zawartość kopert pieniężnych, które przeszły już przez czwarte ręce, były przez przeciąg około 3 godzin niezabezpieczone na biurku, a wreszcie bez potwierdzenia odbioru przez konduktora bagażowego, od dyr. ruchu Frankla nadeszły do Czortkowa.

Sąd powiatowy w Czortkowie, przeprowadziwszy śledztwo w tej sprawie (L. cz. Nr. 1514/zn.) uwolnił Kurjańskiego od winy i kary. Dyrekcja kolejowa jednak zawiesiła go w urzędowaniu i wytoczyła mu śledztwo dyscyplinarne, które po kilkumiesięcznym trwaniu skończyło się dnia 6. maja 1925

WYDALENIEM NIEWINNEGO KURJAŃSKIEGO ZE SŁUŻBY,

bez prawa do emerytury (kond. Kurjański był etatowym konduktorem).

W motywach, doręczonego ze strony D. K. P. w Stanisławowie wyroku, uzasadnia Dyrekcja ten wyrok nieudolnie, roi się tam od wyrażeń: komisja przyszła do przekonania, komisja nabrała pewności (?) komisja wydała wyrok na podstawie protokołu „bezstronnego" świadka Hałambca. Wogóle komisja opierała się jedynie na zeznaniach „uczciwego i bezstronnego" urzędnika kasowego w Kopyczyńcach Hałambca. Jeżeli alfą i omegą całego śledztwa dyscyplinarnego był Hałambiec i werkmistrz ogrzewalni w Kopyczyńcach, Roth, to pozwolimy sobie na bliższe określenie moralnej wartości tych „zaufańców".

Hałambiec został przed 3 laty ściągnięty ze stanowiska naczelnika stacji w Matyjowcach na podrzędne stanowisko kasjera towarowego w Kopyczyńcach. W Kopyczyńcach po oddaniu kasy, okazało się, że w kasie, prowadzonej przez „bezstronnego świadka" Hałambca, brakuje bagatelna kwota 900 zł. Mimo tego naczelnik Frischman, ten „społecznik kresowy" w roli członka komitetu zabawowego w Kopyczyńcach, na którym koniecznie miała figurować na jego rozkaz ta nieszczęśliwa kasa, nie zrobił z tego braku w kasie towarowej Hałambca użytku służbowego, tylko nakazawszy milczenie, wtajemniczonym w tę sprawę pracownikom, dał Hałambcowi możność pokrycia w dwóch dniach niedoboru, co on też uczynił po sprzedaży krowy, maszyny do szycia, jedwabiu itp., a brakującą kwotę 300 zł. do pokrycia deficytu pożyczył mu godny kompan, drugi „bezstronny świadek" p. Roth. Ściągnięcie Hałambca ze stanowiska naczelnika stacji w Matyjowcach nastąpiło również wskutek popełnienia przez tegoż Hałambca rozmaitych „sztuczek" — zwanych w gwarze pospolitej „świństwem", o czem D. K. P. w Stanisławowie bardzo dobrze wie. Jeżeli człowiek o podobnej burzliwej przeszłości jest dla D. K. P. najbardziej dowodowym świadkiem „jako bezstronny", to można sobie wyobrazić, jak mało D. K. P. potrzebuje dowodów, żeby niewinnie odebrać komuś kawałek chleba.

Drugim dowodowym świadkiem już w śledztwie sądowem, był wspomniany już Roth. Otóż ten „rzeczoznawca" stwierdził w sądzie, że pieniądze z kasy wyciągnąć można, na dowód zaś przytoczył to, że w kasie są małe rysy, pochodzące prawdopodobnie od dłubania drutem. Gdy sąd kazał „podłubać drutem", tak, żeby bez kluczów wyciągnął pieniądze, nie potrafił tego „wydłubać", a sąd jego orzeczenie, tyczące się „dłubania drutem", wrzucił do kosza i kond. Kurjańskiego uwolnił. Natomiast komisja dyscyplinarna uznała te zeznania za fachowe i bezstronne... i ferowała straszny a bezpodstawny wyrok.

Dla wydania tego wyroku wystarczyły Dyrekcji najzupełniej domysły i „komisja przyszła do przekonania", co jest też nieprawdą, bo komisja wcale nie przyszła do przekonania, bo przy głosowaniu połowa komisji (3 członków) głosowało za uwolnieniem Kurjańskiego, druga zaś połowa (również 3 urzędników) za wydaleniem ze służby, dopiero przewodniczący Ertl głosem swoim przechylił szalę na stronę tej połowy, która głosowała za wydaleniem.

Jeszcze kilka słów pod adresem prezesa inż. Wiktora, który swoim podpisem akceptował bezprawie, popełnione na niewinnym człowieku. Czy nie zastanowiło to pana, panie prezesie, że wynik głosowania komisji nasuwa pewne wątpliwości? Czy nie zastanowiło to również pana, że głównym dowodowym świadkiem był w tej sprawie ten urzędnik, który pieniądze odebrał, to jest Hałambiec, a który ze względu na swoją przeszłość, nie zasłużył może na takie bezwzględne zaufanie? Przypuszczamy, że p. prezes nie zadał sobie dość trudu, aby przestudjować całą sprawę, bo może nie warto było suszyć sobie prezesowską głowę nad takiem głupstwem, czy jakiś tam konduktor, a jeszcze do tego aż z Kopyczyniec będzie słusznie czy niesłusznie napędzony po kilkunastu latach służby...

—:::—

Listy z kraju.

Wiec posła Prausowej. — Konferencja w sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego. — Ruch odczytowy.

W poniedziałek, 18. bm. przybyła do Przemyśla poseł tow. Prausowa, celem odbycia konferencji kobiet. Korzystając z tego, zwołał komitet miejscowy do sali teatralnej Domu robotniczego publiczne zgromadzenie ludowe, na które przybyły masy robotników i kobiet. — Pełne aktualnej treści, z niezwykłą swadą wygłoszone przemówienie tow. Prausowej, spotkało się z ogólnym aplauzem. Przewodniczyli tow.: Kozłowska, Kowalowa i Kurasiewicz, przemawiali — prócz tow. Prausowej — tow. Akslerowa i Dr. Grosfeld.

Po zgromadzeniu odbyła się przy udziale delegatek z prowincji konferencja kobiet, na której dokonano wyboru delegatki na zjazd warszawski.

Z inicjatywy komitetu PPS. i organizacji robotników budowlanych, odbyła się 22. bm. konferencja w sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego i walki z bezrobociem. Na konferencję przybyli kierownik Starostwa p. radca Eckhardt, starosta Kassala, burmistrz Kostrzewski, przedstawiciele przemysłowców. Rady Związków zawodowych org. rob. budowlanych i spółdzielni mieszkaniowych. Przewodniczył p. r. Eckhardt, sekretarzował tow. Beluch. Obrady konferencji zagaił tow. Dr. Grosfeld, przemawiali kierownik P. U. P. p. Rybka, burmistrz p. Kostrzewski, ppułk. Świszczowski i radca Fraenkel, poczem jednogłośnie przyjęto zaproponowaną przez tow. Dr. Grosfelda rezolucję, w której zgromadzeni stwierdzają nieodzowną konieczność wprowadzenia w tym roku w życie ustawy o rozbudowie miast i podnoszą szereg postulatów lokalnych.

Mimo pory letniej urządzane przez Pow. Kasę dla chorych odczyty pod zbiorowym tytułem „O chorym człowieku", cieszą się liczną frekwencją. Dotąd odbyły się odczyty naczelnego lekarza Kasy p. Dr. Oltera: „O chorobach wenerycznych", p. Dr. Suesswejna: „O gruźlicy" i tow. Dr. Dorosza: „O hygjenie mieszkań". Odczyt Dr. Oltera poprzedzony był przemówieniami prezesa Kasy tow. Mikruty i tow. Dr. Dorosza.

—:::—

Święto majowe w Ameryce łacińskiej.

(nl. Międzynarodowe) W mieście Meksyku święcono za zgodą socjalistycznego prezydenta Callesa dzień 1 maja, jako dzień uroczysty. — Od godz. 9-tej rano do 3-ciej popołudniu spoczywała wszelka praca. Dziesiątki tysięcy robotników przeciągały w pochodach ulicami. Nawet samochodem nie wolno było wyjeżdżać na ulicę bez specjalnego pozwolenia meksykańskiej federacji pracy. Nie podobało się to posłu St. Zjednoczonych, bo ostentacyjnie odmówił przyjęcia kartki z pozwoleniem na użycie samochodu i pieszo udał się ze swego mieszkania do poselstwa, oddalonego o kilka kilometrów drogi.

W Matzlan, demonstrowali robotnicy przed konsulatem St. Zjednoczonych za politycznymi więźniami, znajdującemi się w więzieniach amerykańskich. Punktem kulminacyjnym obchodów tego dnia, które odbyły się w całej republice, był masowy miting, na którym przemawiał Louis Morones, przewodniczący federacji pracy i obecny minister pracy.

W Hawanie klasa pracująca obchodziła — święto majowe wstrzymaniem się od pracy, pochodami, mityngami, i zabawami ludowemi — W dniu tym ukazało się tylko jedno pismo wydawane w języku angielskim.

W Argentynie praca była wstrzymana — Szczególnie wielkie wrażenie wywarły masowe demonstracje socjalistów w Buenos Aires.

Kartele i trusty w Japonji.

Jak we wszystkich państwach kapitalistycznych tak i w Japouji sfery kapitalistyczne wywierają bardzo silny wpływ ua rząd, dyktując pożądany dla siebie kierunek w sprawach eksportu i handlu. Japonja nie rozporządza wprawdzie takiemi kapitałami, jak W. Brytanja lub Stany Zjednoczone, jednak po wojnie uprzemysłowienie kraju potoczyło się w szybszem tempie niż przedtem a w formach swych wzorował się przemysł i handel japoński ua swym głównym przeciwniku i antagoniście gospodarczym, na Ameryce.

Wielkie trzęsienie ziemi 1923 r. przyśpieszyło jeszcze proces przegrupowania kapitałów w Japonji, zmuszając wobec rozmiarów katastrofy poszczególne przedsiębiorstwa do połączenia się. W teu sposób powstał szereg karteów i trustów.

Na czele wszystkich skartelizowanych — przedsiębiorstw stoi Chitsubishi Corporation, którego głównym akcjonarjuszem jest baron baron Ivasaka. Do korporacji Mitsubishi wchodzi wielkie towarzystwo bankowe z kapitałem 120 miljonów jeuów, towarzystwo górnicze z kapitałem 100 milj. jenów, tow. budowy okrętów z kapitałem 50 milj. jenów, fabryki metalurgiczne (30 milj. jeuów), elektrotechniczne (15 milj. jenów), rozmaite firmy handlowe eksportowe, etc.

Pozatem kartel Mitsubishi jest zainteresowany w towarzystwie fabryk cukru i browarów, w największem towarzystwie okrętowem Nippon—Yuseu—Kaisha, w banku handlowym w Jokohamie etc.

Obok tego największego kartelu japońskiego znajduje się koncern Mitsui. Olbrzymia ta organizacja obejmuie dwa banki z kapitałem 300 milj. jenów, fabryki chemiczne, papiernie, fabryki cukru, celulozy, maszyn, superfosfatów etc.

Trzeci koncer, Jasuda, ma charakter wybitnie fiansowego przedsiębiorstwa. Kontroluje on pozatem licze fabryki włókiennicze oraz kilka towarzystw tramwajowych.

Czwarty koncer, Suzuki, panuje niepodzielnie na wyspie Formozie. Tam należą duże kopalnie, plantacje, fabryki cukru, stalownie, huty etc.

Obok tych czterech kolosów znajduje się jeszcze w Japonji cały szereg mniejszych kartelów i koncerów.

Koncerny Ivasaka i Mitsui, które przez akcjonarjuszy sięgają do sfer rządzących wywierają bardzo silny wpływ na rząd.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (ostatni gościnny występ J. Węgrzyna).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (przedostatni gościnny występ Węgrzyna).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (ostatni gościnny występ Węgrzyna).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 3

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“ (premiera)

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“ (operetka w 3 aktach Gilberta — premiera).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Rumuńskie wesele“ operetka w 3 atk. z p. Kaniewską i p. Brejtmanem

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Rumuńskie wesele“ z p. Kaniewską i p. Brejtmanem.

—:::—

GOŚCINNE WYSTĘPY WĘGRZYNA. Z powodu niezwykłego powodzenia jakim cieszą się występy znakomitego naszego gościa, Dyrekcja uprosiła Węgrzyna na jeszcze dwa występy, które odbędą się we wtorek i środę.

„DAMA W PURPURZE“. Operetka ta, którą ujrzymy w środę w Teatrze Nowości grana była na wszystkich większych scenach europejskich. Interesujące libretto i melodyjna wartościowa muzyka składają się na całość niezwykle interesującą.

„DZIKUS“. W Teatrze Małym od szeregu dni odbywają się próby z przemiłej komedji p. t.: „Dzikus“ — czyli „Peg, moje serce“, granej z olbrzymiem powodzeniem w Ameryce.

Z muzyki.

Koncert popularny.

W niedzielę, dnia 24. maja, odbył się w sali Tow. Muzycznego, ostatni koncert popularny dla uczni i uczenic Zakładów naukowych lwowskich, urządzony jak i poprzednie staraniem Koła muzycznego VI. gimn. we Lwowie.

Na tem miejscu musimy złożyć słowa uznania ogromnej pracy i zasłudze kierownika tegoż Koła, miłośnika i wytrawnego znawcy muzyki prof. Lesł. Jaworskiego, on to wskrzesił świetną tradycję dawnych koncertów tego Koła w gimn. VI. i odrywając młodzież od złych wpływów kin i t. p., dawał im godziwą i piękną rozrywkę w postaci koncertów, stojących na wysokim poziomie artystycznym.

W koncercie poświęconym twórczości polskiej, wzięli udział nasi ofiarni jak zawsze artyści opery, p. Celina Nahlikówna, p. Romuald Cyganik i p. Michał Prawdzic.

P. Celina Nahlikówna, której zalety głosowe znamy ze sceny, wykonała z właściwem sobie zrozumieniem i inteligencją pieśni Friedmana, Pankiewicza, Różyckiego i Paderewskiego.P. Michał Prawdzic odśpiewał pieśń młodego, utalentowanego kapelmistrza opery, p. Karola Lewickiego p. t.: „Przeczucia“ ciekawą w swej melodyce i harmonizacji, z której przeziera nieznany nam dotąd talent kompozytorski młodego muzyka, i prześliczna dumkę Janka z op. Wł. Żeleńskiego „Janek“ z ogromnem uczuciem i umiarem. P. Romuald Cyganik, ulubieniec młodej publiczności zebranej na sali, którą bawił a zarazem kształcił swym artystycznym śpiewem doskonałego pieśniarza na wszystkich prawie dotychczasowych koncertach zbierał niemilknące oklaski za świetnie wykonane utwory Galla, Noskowskiego, Stadlera i Waltera. — Artystę żegnała młodzież rzucając na estradę kwiaty.

Ogromnem powodzeniem cieszył się także chór techników, który pod świetnem kierownictwem swojego młodego, doskonałego dyrygenta, karnie, czysto, artystycznie, z doskonałą dykcją i wszelkimi odcieniami dynamicznymi wykonał śliczny, artystyczny program.

Panu Karolowi Lewickiemu pozatem należy się specjalna wzmianka za artystyczny jak zawsze akompaniament do utworów solistów.

—:::—

Procesy kryminalne w Niemczech.

Miesiąc czerwiec i lipiec będą miesiącami wielkich procesów kryminalnych w Niemczech. W połowie czerwca rozpoczyna się proces przeciwko braciom Barmatom i Kutiskerowi.

W tymże miesiącu rozpocznie się proces przeciw jednemu z członków organizacji pracowniczych oskarżonych o udział w zamordowaniu Ratenaua.

W Limburgu rozpocznie się proces przeciwko masowemu mordercy Angersleiowi, który zamordował całą rodzinę i domowników w liczbie 8 osób.

W Liden odbędzie się proces przeciwko oficerom i podoficerom Reichswehry o przestępstwo zaniedbania służbowego, podczas wypadku na Wezerze, gdzie zginęło około 80 żołnierzy.

—:::—

Nieco humoru.

Zarobiła uczciwą pracą.

Pewna młoda tancerka opery — przypuśćmy, że nie warszawskiej — zwróciła na siebie uwagę władz policyjnych kosztownymi strojami, klejnotami i cennemi futrami. Niebawem też z niepożądaną wizytą zgłosili się w jej mieszkaniu dwaj ajenci policyjui, przyczem wywiązała się następująca rozmowa:

— Jaką gażę pobiera pani?

Wysokość gaży, jaką podała tancerka, nie wystarczała nawet na opłaceuie najniezbędniejszych potrzeb życia.

— Skąd więc bierze pani pieniądze ua ten zbytek, jaki widać naokół?

— Zapracowałam na to.

— W jaki sposób?

— Uczciwą pracą.

— Jaką?

— Jeżeli panowie jesteście tak niedyskretui i chcecie się koniecznie dowiedzieć, przekouacie się zaraz.

Po tych słowach piękna panua podeszła do telefonu i kazała się połączyć z pewną wybitną osobistością ze sfer policyjnych.

— Słuchaj, Ludwiku — telefonowała — przyszło tu do mnie dwóch idjotów, którzy koniecznie chcą widzieć, w jaki sposób zarabiam na swe toalety. Powiedz im zatem osobiście... a ja oddaję panom słuchawkę.

Ajenci, usłyszawszy nazwisko wybituej osobistości, zmieszali się niepomiernie i tłumacząc się brakiem czasu oraz przepraszając za nieporozumienie, wśród uizkich ukłonów opuścili mieszkanie tancerki.

Z nowych wydawnictw.

KRÓTKIE OPOWIEŚCI. Nakładem Wydawnictwa Polskiego w Poznaniu, ul. Zierzyniecka 6, opuścił prasę miesięcznik p. t. „Krótkie opowieści“. Redakcja wytknęła sobie za zadanie, by idąc śladem Ameryki, dostarczyć czytelnikom lektury poważnej, a natomiast wyrugować lekturę pokątną, brukową, demoralizującą. Prócz tego „Krótkie Opowieści“ zawierać będą prawdziwe wartości literacko-artystyczne. Na treść składają się utwory wybitnych pisarzy polskich i zagranicznych, współczesnych i dawniejszych. Nie mniej redakcja dołożyła starań, by mies. pod względ. ilustracyjnym stał na wyżynie odpowiedniej. Dotychczas ukazały się dwa zeszyty zawierające utwory: Rodziewiczówny, Fredry, Shawa, Rzewuskiego, Kiplinga, Mitchella, Hajoty, Nawrockiego, Selmy Lagerlöff, Bouteta, Conan Doyle'a i innych. Każdy zeszyt zawiera 8 arkuszy druku, a cena wynosi kwartalnie (3 zeszyty) 5 zł., z przesyłką pocztową 5.30. Pojedyncze zeszyty 2 zł., z przesyłką pocztową 2.30 zł.

—:::—

Wyszedł z druku Nr. 89 tygodnika „Głos Prawdy“. Treść: Walka czy próba porozumienia — Jan Bzura, „Wyzwolenie“ w niewoli — Włodzimierz Jampolski. Niedyskrecje. Quo Vadis Russia? — Lucien Bourges. Mała Eutenta wobec problemu Austrji — Tadeusz Ehrenberg. Polska i Czechosłowacja, a Niemcy — Zygmunt Dreszer. Stau i rozwój sprawy rolnej. Ponadto uumer zawiera przegląd prac Izb prawodawczych, wydarzeń światowych. Redakcja i administracja, Warszawa, Szpitalua 1.

—:::—

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, ul. Zimorowicza 1. 5. wydała ostatnio Adama Szelągowskiego „Polska Współczesna“. W chaosie zdarzeń następujących po sobie z błyskawiczną szybkością, zatraca się obraz ogólny postępu dokonanych faktów. Narzekamy ciągle na ciężkie czasy, na nieunormowane stosunki, a nie oceniamy należycie, jak wiele dokonano w dziedzinie budowy państwa. Konieczną jest jednak rzeczą zdać sobie sprawę z czynów konkretnych i przyjrzeć się z bliska tym epokowym zdarzeniom, jakie się na przestrzeni kilku lat rozgrywały. Książka prof. A. Szelągowskiego jest doskonałą syntezą całego życia polskiego, a fakty w niej zgrupowane najlepiej mówią o tem, jak rozległe fundamenty położono pod budowę silnego i ciągle potężniejącego państwa.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496